

## Ojcowski Park Narodowy

Członkowie KK po wzięciu udziału w seminarium krajoznawczym w Krakowie i zebraniu w Ojcowie (03.11.2010) mieli zaplanowaną jeszcze część poznawczą. Głupio byłoby będąc tu nie obejrzeć tak ciekawej okolicy. Po nocy spędzonej na zebraniu komisji wydawałoby się, iż nie wstaniemy rano. Nic błędniejszego. Gdy powiedziano nam, że mamy ustaloną godzinę wejścia do muzeum, zameldowaliśmy się w komplecie. Nawet zdążyliśmy zjeść śniadanie. Zaraz rozdano nam okulary i dowiedzieliśmy się jak powstawał Park na przestrzeni wieków. Trzeba przyznać, iż technologia stosowana obecnie do prezentacji filmowych jest niesamowita. Te wszystkie efekty bardzo nam się podobają. Sama ekspozycja jest w zasadzie podobna do innych tego typu. Jednak zwróciliśmy uwagę na dwa elementy. Pierwszy to sztuczna jaskinia, z odgłosami nietoperzy, z kapiącą na głowy wodą. Jeśli nam się podobało to myślę, że dla zwiedzających dzieci będzie to rewelacja. Drugi element to umieszczone w sali urządzenia pozwalające oglądać zdjęcia owadów, ptaków, roślin, w trój wymiarze. Nawet robaki wyglądały pięknie. A na koniec coś ekstra. Wypatrzył to Maciek. W szybie, za którą umieszczono wypchane eksponaty różnych okazów, wycięto mały otwór pozwalający na pogłaskanie myszy. Bardzo żywo reagowały na to panie.



Przed zamkiem na Pieskowej Skale. Foto: Krzysztof Tęcza

Po wciśnięciu się do samochodów wyruszyliśmy na zwiedzanie pozostałych obiektów. Poprowadził nas wieloletni prezes Oddziału PTTK w Ojcowie, Janusz Glanowski. Jest on pracownikiem Parku a zarazem przewodnikiem po tych terenach. Nie wiem czy Józef specjalnie wybrał nam tego kolegę, czy po prostu nie miał nikogo innego pod ręką. Ale muszę wyrazić, myślę, zdanie wszystkich: nie mogliśmy lepiej trafić. Jego wiedza oraz zaangażowanie są niespotykane. Do tego jego głos. Taki

miękki i przyjemny. Naprawdę informacje przekazywane takim głosem nie tylko, że łatwo wpadały w ucho, ale nie drażniły nikogo.

Muszę się przyznać, że jadący właśnie z nim byli w lepszej sytuacji od pozostałych, gdyż cały czas słuchaliśmy uwag o tym co akurat mijamy.



**Podczas zwiedzania muzeum. Foto: Krzysztof Tęcza**

Gdy ujrzeliśmy Maczugę Herkulesa wiedzieliśmy, że oto wyłania się zamek w Pieskowej Skale. Początkowo nie robił on wrażenia jakiegoś dużego obiektu, ale w miarę docierania na dziedziniec, budowla ta rosła nam w oczach. Zwiedziliśmy tutaj muzeum zamkowe z niezliczoną ilością eksponatów. Można tutaj zobaczyć jak powinny wyglądać prawdziwe meble. Niektóre z nich były bardzo wymyślne. Dzisiaj nikt by nie wpadł na taki ich sposób dostosowania do potrzeb użytkowników. Mogliśmy także podziwiać wiele rzeźb świętych i próbować rozpoznawać z kim mamy do czynienia po atrybutach jakie przedstawione postaci posiadały. Nie zawsze nam się to udawało. Ale świętych posiadających podobne atrybuty jest tak dużo, że niewiele osób potrafi bezbłędnie określić kto jest kim.

Na zamku jest jeszcze jeden element na który koniecznie trzeba zwrócić uwagę. Są to ogrody na tarasach pomiędzy murami. Utworzono tu piękne, symetryczne kompozycje z niskiego żywopłotu. Gdy patrzy się na nie z góry jest to coś wspaniałego. Warto poświęcić chwilę by zobaczyć jakie efekty może przynieść ciężka i żmudna praca przy odpowiednim prowadzeniu tych roślinek. Dodam jeszcze, że patrząc od tej strony mamy okazję zobaczyć Maczugę Herkulesa, wyglądająca na nieco mniejszą niż jest w rzeczywistości.

Kolejnym pokazanym nam obiektem był kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Grodzisku. Jest to niezwykle miejsce i niezwykła budowla. Aby zwiększyć odczucia wzrokowe, zastosowano w tym małym obiekcie sztuczki wywołujące sztuczne powiększenie przestrzeni. Choćby

zagęszczający się wzór szachownicy na posadzce. Może nie wszyscy zwrócili na to uwagę, ale ten prosty trik powoduje wzrokowe powiększenie powierzchni. Najciekawsze we wnętrzu jest, według słów proboszcza, to że właściwie nikt nie potrafi do końca określić wiodącego stylu tego kościołka. Występują tu elementy romańskie, barokowe i renesansowe. Nawet ołtarz dawniej był tu gdzie dzisiaj mamy wejście, a wejście było po drugiej stronie. Dokopano się także do fundamentów znacznie odbiegających swoim kształtem od dzisiejszego obrysu świątyni.



Ojców. Foto: Krzysztof Tęcza

W XIII wieku zmarła księżna Salomea, mająca już wówczas opinię świętej. Nieco dalej, na zboczu, zachowała się pustelnia w której mieszkała. Oczywiście budynek ten tylko w części jest oryginalny. Jego ściany uzupełniano w następnych latach cegłą. Do miejsca tego prowadzą schody zwane stopniami różańcowymi. W sztucznych grotach znajdują się: Jaskinia św. Marii Magdaleny, Pusty grób Marii i Jaskinia św. Jana Chrzciciela. Uwagę wszystkich przykuwa jednak kamienny stoń z obeliskiem na grzbiecie, na którym umieszczono małą figurkę. Jest to pomnik cnót Marii Matki Bożej.

Krajoznawcy na pewno zauważą rzeźby ustawione na murze otaczającym teren kościelny. Są to przedstawienia trzech par małżeńskich będących wzorem do naśladowania. I zauważą także wysoką kolumnę Salomei, ale tylko uważni zauważą umieszczony na tej kolumnie nietypowy zegar słoneczny. Jest on wykonany w postaci rowków. My oczywiście nie przegapiliśmy tego cacka. Pokazał nam je nasz przewodnik. Są tu jeszcze dwa ciekawe elementy. Pierwszy to umieszczona na zewnętrznej stronie ściany prezbiterium "Grotą Ogrodu Getsemańskiego". A drugim, który zainteresował w szczególności mnie jest, a raczej była tzw. Tęcza, czyli sztuczna skała, na której znajdowała się kiedyś figura Chrystusa biczowanego. Dzisiaj możemy zobaczyć tylko miejsce po tej ciekawostce.

Po obiedzie mieliśmy okazję odwiedzić rodzinę Rydlów. Poznać te wspaniałe klimaty stworzone przez nich, pospacerować po Rynku w Krakowie i pójść do teatru. Oczywiście zobaczyliśmy także Bramę Krakowską i dotarliśmy do Groty Łokietka. Niestety tam spotkała nas niespodzianka. Z kartki umieszczonej na kracie zamykającej wejście do groty przeczytaliśmy: „Wyjechałem do Kalisza. Łokietek”. Nieraz tak bywa!

Krzysztof Tęcza